

Adam Gwara: * UCZUĆ ŻAR * & Ela Binswanger: * GASIĆ CHUĆ! *

4 maja - Międzynarodowy Dzień Strażaka

Adam Gwara: * UCZUĆ ŻAR *

Powiadają, że spłonął w Libercu
młody strażak, co pożar miał w sercu.

Ponoć zgorzał w ramionach Ireny,
bufetowej, o głosie syreny.

Głośno było w lużyckim powiecie,
jak ją poznał w strażackim bufecie.
Jak pożerał ją wzrokiem znad knedli
i jak razem na widok swój zbledli.

Jak nie dopił ostatniej kolejki
i jak poszli przez puste alejki,
do hotelu "Pod Nazwą Tajemną",
by namiętność ugasić wzajemną.

Księżyc mżawką srebrzystą ich skąpał.
Serce biło mu jak motopompa,
kiedy szeptał jej słowa najtkliwsze
i nie było tam pary szczęśliwszej.

Była noc z poniedziałku na wtorek.
Zdjęła buty. On odpiął toporek.

Zajęczała sprężyną kanapa.

Buchnął żar i zajęła się kapa.

Tuż nad ranem, piętnaście po trzeciej,

placz Ireny słyszano w powiecie.

Ponoć łzami gasiła żar łoża,

który strawił strażaka, jak pożar.

I już koniec. Już nic się nie zdarzy...

Ona potem wstąpiła do straży.

Czasem jeszcze jękliwie syreny,

wspominają kochanka Ireny.

*

Ela Binswanger: * GAŚ CHUĆ! *

Czyż nie było tu ciągu dalszego?

Jakieś "po co?" i jakieś "dlaczego?"?

Strażak nie był tym jednym jedynym,

o czym wiedzą strażaków dziewczyny.

Bo gdy strażak ich rzuca się w ogień,

i wnet popiół zostawia po sobie,

dziewczę zmienia remizę na inną,

bo to dziewcząt strażaków powinność.

Święty Florian dba w każdej jednostce

w nieustannej o strażaków trosce

o rotację świeżego uczucia,
czujny strażnik ich samopoczucia.

Taki strażak by gasić pożary,
musi w sobie, obyczaj to stary,
wzniecić płomień pożądania do niej,
narzeczonej we własnej osobie.

Narieczona własna czy nie własna,
najważniejsze by iskra nie zgasła,
a nie gaśnie wtedy wśród chłopaków,
gdy wśród dziewcząt nie ma żadnych braków.

Strażak leje wodę na ognisko,
i już koniec żaru w sercu blisko,
wielki ogień ugaszony dzielnie
i uczucie do dziewczęcia blednie.

Lecz gdy wokół chętnych ochotników
pięknych dziewcząt kręci się bez liku,
rozgorzeje niejedno uczucie,
buchnie płomień, zaś czas gasić chucie.

*

I przy okazji historia Bramy Floriańskiej w Krakowie.